Nr. 269 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 21 listopada 1929 | Rok XII

DZIEN
LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce
25 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142 176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

P. Świtalski „o rewizji konstytucji”.

„Zmiana konstytucji naczelnem zagadnieniem“ - Projekt B. B. projektem rządowym. - „Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela - anachronizmem!“ „Lepiej przejść przez wstrząśnienie!“

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 19. 11. (tel. wł.). Dziś o godz. 6-tej wieczorem w sali Filharmonji premjer Świtalski wygłosił przemówienie na temat zmiany konstytucji.

Strony prawnej nie chce omawiać.

Na wstępie swego przemówienia p. Świtalski oświadcza, iż zagadnienia zmiany konstytucji od jego strony prawnej nie będzie omawiał. Obchodzi go tylko polityczna strona tej sprawy. Praktyczne przeprowadzenie reformy konstytucji byłoby łatwiejsze, gdyby w tradycji społeczeństwa tkwiło poczucie myślenia kategorjami państwowemi. Konstytucja marcowa nie zdołała wejść w krew społeczeństwa. Piłsudski, zajęty wojną, zagadnień tych nie mógł załatwić. Tworzenie konstytucji zostało powierzone posłom, którzy usiłowali wyrządzić jaknajwięcej przykrości Piłsudskiemu, w którym widziano przyszłego prezydenta państwa. Cała władza faktyczna została spreparowana na rzecz parlamentu.

Praca posłów polskich w państwach zaborczych była minimalna. Parlament stanowił dla nich tylko trybunę, walczono o najprymitywniejsze prawa wolnościowe. Skoro posłowie ci znaleźli się w wolnej Warszawie, główną ich pracą było rozszerzenie ich osobistej wolności. Przywileje te zostały po trzykroć rozszerzone. Debaty konstytucyjne, prowadzone przez tych posłów, którzy wiodą rej w parlamencie polskim, były zabawką. Nie przyczyniły się one w niczem do zorganizowania państwa. Mówi się o pedagogicznej roli parlamentu. Sejm suwerenny przez 4 lata był pedagogiem jaknajgorszym.

Projekt konstytucji B. B. projektem rządu?

Charakteryzując na swój sposób rolę poselską, p. Świtalski przystępuje do projektu konstytucyjnego Be-Be. Projektowi temu zarzuca się samowładztwo, cezaryzm, bonapartyzm itp. W ocenianiu tego projektu nagromadzono tyle ostrych słów, ażeby nie stworzyć ścieżki, którąby mogła połączyć zwolenników i przeciwników tego projektu.

Klub Be-Be wskazał swego czasu na konieczność uruchomienia komisji konstytucyjnej. Stronnictwa uzależniły to jednak od zwołania sesji sejmowej. A przecież na tej sesji — powiada p. Świtalski — o wszystkiem by mówiono tylko nie o zmianie konstytucji.

Z początkiem września br. prezes klubu parlam. Be-Be zwrócił się do stronnictw w sprawie wspólnych obrad nad zmianą konstytucji. Stronnictwa wykręciły się od tych debat, uzasadniając swój krok względami formalnemi.

Sprawa zmiany konstytucji jest obecnie najwyższem, naczelnem zagadnieniem państwowem. Taktyka Sejmu polega na wyszukiwaniu jakichkolwiek tematów, byle zagadnienie konstytucji zepchnąć na ostatnie miejsce. Dotychczas konikiem Sejmu była sprawa kredytów dodatkowych. Cała walka toczyła się właściwie tylko o termin przedłożenia tych kredytów. Rząd nie uchyla się od żadnej kontroli finansów.

Uważając Sejm za źródło wielkiego zła, p. Świtalski omawia rzekome sejmowładztwo, zależność rządów od kuluarów itp. Polskę mógł uratować tylko głęboki wstrząs, jakim był

Pr. 407/29.

Sąd Okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dz. Rz. P. Nr. 45 dokonane dnia 4 listopada 1929 r. przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma „Dziennik Ludowy“ Nr. 256 z dnia 6/11 1929, z powodu artykułów p. t.: 1) „Odpowiedź Marszałka Daszyńskiego“ od słów „list ten podajemy“ do słów »Zostały skonfiskowane« — 2) „To i owo“ od słów »Praca dziennikarza idzie« do słów »wyrażam najgłębszą cześć« zawierających znamiona ad 1) występku z art 1 rozp. Prez. Rz. P, z 10/5 1927 r. Nr. 45 poz 399 Dz. U. Rz. P. — ad 2) występku z . 300 uk. i występku z art 1 rozp Prez Rz. P. z dnia 10 maja 1027 r. Dz. U. Rz, P. Nr. 45 poz. 399 — b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania powyższego druku, — c) natomiast uchylić po myśli przepisu z art. 78 cytowanego rozporządzenia zajęcie — o ile ono dokonane zostało z powodu umieszczenia w tym druku artykułu pt.: »Głosy prasy o zaściach w Sejmie« — jako niezawierający w swej treści i jakiegokolwiek czynu karygodnego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewdzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia. J. Hawel wr.

Lwów, dnia 9 listopada 1929.

przewrót majowy. Posłowie — wedle p. Świtalskiego — mają opaski na oczach, zatkane uszy i pamięć sięgającą wstecz na kilka tylko miesięcy. Przewrót majowy był protestem przeciwko arytmetyce politycznej, która gubiła państwo.

Łudzono się, iż przewrót majowy pociągnie za sobą zmiany społeczne.

Pogłębienie rewolucji w duchu reform społecznych jest nieprawdą.

Zamiary ani hasła reform takich *nie były wcale wysuwane.*

Następnie p. Świtalski przechodzi do omawiania zagadnienia praw obywatelskich, które w naszej konstytucji są dlań *dość stereotypowe.* Opieranie tych praw na

deklaracji praw człowieka i obywatela jest anachronizmem.

O polityce Sejmu decyduje kilku leaderów. Nasi leaderzy sejmowi od 10 lat siedzą w swoich ławach na przedzie i wedle obowiązującej dziś ordynacji wyborczej mają szanse doczekania się sędziwego wieku. Gdyby Sejm był zajął w sprawie konstytucji inne stanowisko, sytuacja byłaby może dziś inaczej wyglądała i niektóre partje nie goniłyby w piętę, jak to się obecnie dzieje.

Wzór Francji i Anglji zły.

P. Świtalski porównywa następnie parlamentaryzm francuski i angielski z polskim, stwierdzając, iż parlament polski nie może pójść śladem francuskiego, gdzie również jest pełna zależność rządu od nastrojów izby poselskiej.

Gdybyśmy sobie wymarzyli, że w Polsce poza mniejszościami narodowemi są tylko dwa stronnictwa, to i wtedy sytuacja nie uległaby zmianie, gdyż rząd opierając się na jednem z tych stronnictw nie mógłby być tylko jego mandatarjuszem, ale rządem całego narodu. Rządowi nie wolno być jednostronnym.

Prezydent — wedle konstytucji Be-Be — w pojęciu opozycji byłby jakimś demonem. Różnej indywidualności będą przyszli prezydenci państwa, ale czyż można — pyta p. Świtalski — ograniczyć lub pozbawić indywidualności przyszłego prezydenta tylko dlatego, że skupiać będzie najwyższą faktycznie władzę?

Obecni przywódcy sejmowi są zjełczali, pozbawieni siły i indywidualności. Młodych, twórczych sił niema w parlamencie polskim.

W razie zrealizowania projektu Be-Be opozycja przypisuje przerost znaczenia biurokracji. Biurokracja przy silnym rządzie jest niebezpieczeństwem mniejszem, aniżeli przy rządzie słabym.

Następnie p. Świtalski omawia wnioski zgłoszone do projektu konstytucji, które uważa za niemożliwe do przyjęcia.

Naszem dążeniem — powiada p. Świtalski — jest tworzenie i utrzymanie trwałego i silnego rządu. — Jest to zasada nasza bez kompromisów.

Lepiej jest przejść przez wstrząśnienie.

P. Świtalski wierzy, iż opinja społeczeństwa stanie po stronie tego projektu i udzieli mu zupełnego poparcia. Instynkt społeczeństwa domaga się zmiany konstytucji. Trzeba się zdecydować na ograniczenie praw parlamentu. P. Świtalski nie widzi w tem żadnych antydemokratycznych tendencyj.

Lepiej jest przejść — mówi następnie p. Świtalski — przez wstrząśnienie chwilowe i wejść na proste drogi.

Najlepiej byłoby, gdyby walka ta odbyła się bez jakichkolwiek wstrząśnień. Jeśli będą trudności w postaci uporu — to walka wywoła tarcia na większej przestrzeni. Walkę tą wygramy — kończy p. Świtalski. — W dzisiejszych naszych zmaganiach stoi na czele Józef Piłsudski i nasze będzie zwycięstwo.

Na marginesie odczytu p. Świtalskiego.

WARSZAWA, 19. 11. (tel. wł.). Wstęp na salę mieli członkowie rządu, urzędnicy ministerjalni i zaproszeni reprezentanci organizacji. P. Świtalski czytał swój referat bardzo szybko. Mimo teatralnego sposobu wygłoszenia odczytu, oklaski były bardzo skromne i rzecz charakterystyczna, często w najmniej odpowiednich momentach.

Zbyteczne sprostowanie.

W dniu wczorajszym prezes Najw. Izby Kontroli Państwa uważał za wskazane przesłać sprostowanie do prasy sanacyjnej, która upstrzyła je soczystemi tytułami pod adresem opozycji.

Wobec powyższego oświadczamy, że dosłowny tekst uchwały N. I. K. tak jak ją podaje sprostowanie p. Wróblewskiego został w naszem piśmie ogłoszony w dniu 9 bm.

—o—

N. I. K. o dostawach progów kolejow.

Wśród swoich „uwag“ N. I. K. porusza sprawę dostawy progów kolejowych dla dyrekcji poznańskiej, na poczet umów grudniowych 1927.

Podkłady te badała specjalna komisja z udziałem przedstawiciela kontroli państwowej w ciągu 4-ch miesięcy od 18. lutego do 28. czerwca 1928 r. Rezultaty tej komisji przedstawia sprawozdanie Najwyższej Izby na str. 273, w sposób następujący:

„Ogółem zbadano podkładów dębowych 44.025, i sosnowych 107.359 sztuk. Procent braku wyniósł w zależności od typu: dębowych 12 — 35 proc., sosnowych nienasyconych 6 — 87 proc., sosnowych nasyconych 1 — 14 proc.; przekwalifikowano to, do niższych typów: dębowych do 47 proc., sosnowych nienasyconych do 53 proc., sosnowych nasyconych 29 proc. Straty, spowodowane nieprawidłowym odbiorem, wyniosły, według obliczeń Kontroli Państwowej — 319.197 zł. Po doliczeniu zbędnych wydatków na przekładanie, cechowanie i znaczenie farbą, wyładunek, usuwanie ze składu i przewóz koleją zbrakowanych podkładów, wydatki na djety — straty wzrosną do 121.103.15 zł.

Ponadto na odcinkach drogowych, komisja zbadała w czasie od 18. maja do 4. lipca 1928 r.: 44.779 podkładów dębowych, w tem 27.472 sztuki wbudowanych w tor, i 17.486 podkładów sosnowych.

Procent braku wynosił: dębowych na placach 4 — 34 proc., wybudowanych 3 — 17 proc., sosnowych nasyconych na placach do 2 proc., wbudowanych do 5 prc. Przekwalifikowano do niższych typów: na placach do 21 proc., wbudowanych do 23 proc., Straty skarbu wskutek powyższych nieprawidłowych odbiorów wynoszą, według obliczeń Kontroli Państw. 95.656.27 zł., a po dołączeniu wydatków na przekładanie, naładunek, wyładunek, wbudowanie w tory i wyjmowanie, przewóz koleją zbrakowanych podkładów i na djety Komisji straty dochodzą do 119,551.21 zł.

Razem zatem straty skarbu według obliczeń Kontr. Państw. stanowią 540.654.68 złotych.

Jak wynika z powyższego przedstawienia na 213 tys. podkładów skarb państwa stracił przeszło pół miljona złotych. A zbadana ilość podkładów stanowi zaledwie 1/30 część kontyngentu zakupionego w r. 1927.

Przypominamy, że niezależnie od tych ułamkowych badań tej sprawy, sprzez N. I. K. gruntowne badanie całości dostawy progów, bada specjalna komisja sejmowa, która, jak nas informują, zgromadziła już bardzo bogate materjały i przygotowuje sprawozdanie dla sejmu.

Oczywiście, gdyby sejm nie doszedł do głosu, albo miał się zająć wyłącznie sprawą zmiany konstytucji, zagadnienie dostaw kolejowych nie zostałoby wyświetlone i uporządkowanie tej doniosłej sprawy gospodarczej, napotkałoby na trudności.

Choroba p. Matuszewskiego

WARSZAWA, 19. 11. (A. W.). Stan zdrowia min. Matuszewskiego, który przed kilku dniami zmuszony był położyć się do łóżka z powodu przeziębienia pogorszył się ostatnio wskutek komplikacji nerkowych. Lekarze orzekli, że chory minister musi odbyć dłuższą kurację.

Ciężki los dyktatorów.

Jest już niejako żelaznem prawem historycznem, iż dyktatorzy zaczynają swoją władzę górnie i chmurnie, by swój lot zakończyć w błocie upadku. Los jest dla dyktatorów nieubłagany. W obliczu historji wszelkie pogwałcenie prawa nie może ujść bezkarnie. Rządy dyktatorskie, tworzące zawsze i wszędzie tamę na drodze naturalnego rozwoju społecznego muszą prędzej czy później pęknąć. Cała nienawiść gromadzona w duszach ludzkich wyładowuje się wtedy przeciwko dyktatorowi i jego podporom w sposób bezwzględny. Wartki prąd życia pociąga wówczas na dno wszystkich, którzy tworzyli zaporę w rozwoju społecznym.

Psychologja reakcji społeczeństw wobec dyktatur pozwala nam twierdzić, iż marny będzie koniec wszystkich dzisiejszych dyktatorów.

Na jednym wielkim odcinku Europy — w Rosji od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami dramatu rozgrywającego się według klasycznego scenarjusza nieubłaganego prawa odwetowego. Prawo to ściga niemiłosiernie twórców czerwonej dyktatury. Raz po raz los strąca w przepaść z Olimpu komunistycznego bożków komunizmu. Po smutnym losie Trockiego i całej plejady asów komunizmu przyszła kolej na Bucharina, którego przed kilku dniami wykluczono z Politbiura i Komit. Centr. partji komun.

Rola Bucharina w Rosji sow. była ogromna. Był on wybitnym teoretykiem państwowego komunizmu rosyjskiego, stwarzał teoretyczne podstawy ustroju i form sow. życia państwowego. Swoje teorje potrafił dostosowywać do aktualnych potrzeb wewnętrznych Z. S. S. R., musiał te potrzeby uzasadniać ze stanowiska teorji komunizmu. Poza Leninem był drugą głową komunizmu. — Jego wpływ na zewnątrz był mało widoczny, gdyż działał za kulisami — w Politbiurze, instytucji, ogniskującej całokształt życia politycznego Sowietów.

Bucharin uległ w walce z dyktatorem Rosji — Stalinem, który na swój sposób rozprawia się z wszystkimi swoimi przeciwnikami. Chimeryczne bywają jednak losy dyktatora. Dziś Stalin trzęsie Rosją, jutro ktoś inny będzie trząsł Stalinem.

Proces rozkładu dyktatury komunistycznej rozpoczął się od wewnątrz Każda dyktatura ma swoje kulisy, poza któremi działają gry rozbieżnych sił.

Walka wewnętrzna w komuniźmie rosyjskim toczy się dziś jeszcze niejako w własnym zarządzie reżimu dyktatorskiego, ale później, czy wcześniej odgrywający rolę niemego statysty — lud rosyjski przemówi potężnym głosem.

Na dalszą metę dyktatura komunistyczna nie będzie się mogła ostać. Im bardziej będą jej metody barbarzyńskie, im ciaśniejszym pierścieniem otaczać będzie naród rosyjski — tem bliższy będzie jej koniec. Żadna siła wobec dyktatur nie jest tak bezwzględna i zgubna, jak dyktatura sama wobec siebie.

Książę pan o sytuacji politycznej.

WARSZAWA, 19. 11. (A. W.). Ogólne poruszenie wywołała tu deklaracja, ks. Janusza Radziwiłła, wygłoszona na obiedzie politycznym krakowskiego „Czasu". Omówił on kwestję reformy ustroju, której sfery miarodajne chcą dokonać legalnymi sposobami. Jeżeli jednak metody te nie dadzą wyniku, to lepiej będzie spróbować innych sposobów osiągnięcia zmiany Konstytucji, która to zmiana jest koniecznością państwową. Decyzja jednak w tej sprawie nie od nas będzie zależała. Ks. Radziwiłł wskazał również na ustępliwość opozycji, która zadowoliłaby się formalnie satysfakcją w postaci dymisji obecnego gabinetu.

—o—

OSYP DYMOW.

12)

Pomyłka.

(Ciąg dalszy).

VI.

Następnego dnia odbył się pogrzeb i z tego powodu zapowiedziano wszystkim uczniom, że odbędą się tylko dwie pierwsze godziny nauki. Przez to Kostja stał się nam jeszcze droższy i wszyscy życzyli mu królestwa niebieskiego.

W kościele było gorąco i posępnie. Zjawiło się całe grono nauczycielskie. Wiele osób spoglądało na Daniela Pfastowicza, który musiał się czuć bardzo źle.

Na uboczu, obok swego brata, stała Helena Szadurska, narzeczona naszego profesora matematyki, któregośmy w głębi duszą uważali za sprawcę śmierci Kostji. Helena była jasnowłosą, smukłądziewczyną, podobną do swego brata. Zdawało mi się, że musiała do nas, gimnazjalistów odnosić się z wielkiem lekceważeniem, skoro chciała poślubić naszego nauczyciela.

Wyniesiono trumnę z kościoła. — Wkrótce opuściliśmy ulice miasteczka i po półgodzinie przybyliśmy na cmentarz. Tutaj rozdzielili się zgromadzeni; każdy biegł, by stanąć jak najbliżej grobu. Pobiegłem i ja. — Ujrzałem przed sobą Daniela Pfastowicza, kroczącego między biegnącymi uczniami. Zbliżył się do Heleny Szadurskiej i odezwał się do niej. Obejrzała się, rzuciła wzrokiem na swego narzeczonego, ale nie zatrzymała się. Poszła dalej tak jakby nie słyszała, że do niej mówił. Nauczyciel szedł za nią, zaczerwieniony z powodu doznanej obrazy i szepnął:

— Nie chce mnie pani wysłuchać? Nie spodziewałem się, że pani da wiarę głupim plotkom, roznoszonych przez uczniów. Bardzo to dziwne!

Nie odwracając się, odpowiedziała:

— Dziwię się, że pan miał odwagę przyjść na ten pogrzeb.

Więcej nie słyszałem, gdyż ktoś mnie pchnął na bok. Było mi jednak jasne, że i Helena uważała swego narzeczonego za mordercę.

Zasypano grób, zawieszono na krzyżu biały wieniec, poczem wszyscy rozeszli się, omawiając po cichu to niezwykłe samobójstwo.

W kilka dni potem odczytywał nam nasz gospodarz klasy, Daniel Pfastowicz, noty za ostatni kwartał:

— Saszyn Piotr: dwa; Sokołow Iwan: dwa: Sakhelski Konst... — tu urwał nagle i mruknął pod nosem:

— Zupełnie zapomniałem przekreślić — i wytwornym ruchem przekreślił nazwisko Sakhelskiego. Potem ciągnął dalej, doprowadziwszy do porządku swe manszety:

— Turnikow Mikołaj: jedynka; Tolkalchew...

Spojrzałem na niego ze zdumieniem.

— Tu musi być jakaś pomyłka, panie profesorze... Skąd ja mam jedynkę?

— Co? nie jesteś zadowolony z swej noty? Niestety, nie ma już lepszej noty, mój kochany — dodał z przyjaznem uśmiechem.

Po tych słowach otworzył katalog i wiodąc palcem po stronicy, pokazał mi:

— O tu... Turnikow był pytany przed dziesięciu dniami i otrzymał jedynkę.

Teraz zrozumiałem wszystko: nazwisko moje stało tuż za nazwiskiem Sakhelskiego. W dzień pożaru Kostja przez pomyłkę wpisał do katalogu notę o jedną rubrykę niżej: w całej tej sprawie nie było zatem nic czarodziejskiego. (Dok. nast.)

Sukces Polaków w wyborach na Śląsku niem.

BERLIN, 19. 11. (Pat). W wyborach do sejmików prowincjonalnych Górnego Śląska, mniejszość polska, według dotychczasowych obliczeń, zyskała pewien sukces skupiając 30.526 głosów (w wyborach w 1925 r. 29.222).

W wyborach do sejmików powiatowych zanotować należy, przy obecnym stanie obliczenia, pewne sukcesy mniejszości polskiej w sejmikach powiatów prudnickiego i strzeleckiego, gdzie mniejszość polska uzyskała po jednym mandacie; pozatym w szeregu innych miejscowości, jak w Gliwicach, Bytomiu i Zabrzu mniejszość polska zachowała poprzedni stan posiadania.

BERLIN, 19. 11. (Pat). W wyborach do Sejmiku prowincjonalnego w Westfalji odniosła mniejszość polska, mimo podniesienia ogólnej liczby głosujących (w roku 1925 1,455.000, obecnie 2,128.263) poważny sukces, uzyskując głosów — 15.282 (w r. 1925 — 11.610).

Nowy sposób rozwiązania problemu bezrobocia i jego tragicznych skutków.

W Krakowie zdarzył się bardzo ciekawy wypadek, w każdym razie nigdzie dotychczas nie notowany.

Popełniła tam mianowicie samobójstwo tow. Sonikówna Teodozja, z powodu braku pracy.

Związek dozorców i służby domowej rozlepił na mieście klepsydry w których powiedziane jest, że denatka jest ofiarą bezrobocia — za to klepsydra została skonfiskowaną.

—o—

ANDRZEJ GIDE,



sławny francuski pisarz - ekonomista, obchodzi 60-tą rocznicę urodzin.

Wiec studencki.

WARSZAWA, 19. 11. (tel. wł.). Wczoraj o godz. 5 popoł. w auli politechniki odbył się wiec studentów przeciw traktatowi z Niemcami, po którym utworzył się olbrzymi pochód. Mimo interwencji policji, pochód wznosząc okrzyki antirządowe dotarł do placu Teatralnego. Aresztowano kilkunastu studentów. Są ciężko i lżej ranni.

Kronika polityczna.

KONFERENCJE PPS LEWICY I STR. CHŁOPSK.

WILNO. Pomiędzy Lewicą PPS, a Stronnictwem Chłopskiem, toczą się nieobowiązujące konferencje w sprawie zblokowania się na terenie województwa wileńskiego.

ZJAZD DELEGATÓW STR. CHŁOPSK.

WARSZAWA. Według informacji AW. z końcem bież. miesiąca odbędzie się wspólny zjazd delegatów Stronnictw Chł. Zjazd ten odbędzie się prawdopodobnie w Warszawie.

OBRADY C. K. W.

WARSZAWA. Dziś o godz. 11-tej przedpołudniem rozpoczęło się posiedzenie klubu parlamentarnego PPS (CKW. Obrady przeciągnęły się do wieczora.

MIN. BOERNER WRACA DO WARSZAWY.

WARSZAWA. Min. Poczt i Tel. inż. Boerner wraca ze swej podróży inspekcyjnej dnia 21. b. m rano i natychmiast obejmie urzędowanie w swoim resorcie.

KTO ZASTĘPUJE MIN. SKARBU.

WARSZAWA. W związku z chorobą kierownika Min. Skarbu p. Matuszewskiego sprawami tego resortu kieruje wicemin. Skarbu p. Grodyński. P. min. Matuszewski mimo choroby informowany jest za pośrednictwem swego sekretarza o sprawach bieżących Min. Skarbu.

KONFISKATA „ROBOTNIKA".

WARSZAWA, 19. 11. (AW). Dzisiejszy numer „Robotnika" został skonfiskowany. Drugi nakład wydany po konfiskacie obłożono również aresztem. Na mieście ukazał się „Robotnik" z napisem „Po konfiskacie nakład trzeci".

—o—

Antiżydowskie awantury
na uniwersytecie praskim.

PRAGA, 19. 11. (Pat). Po onegdajszych demonstracjach studentów tutejszego uniwersytetu przeciwko napływowi cudzoziemców na wydział lekarski, doszło dziś do ostrych wystąpień na uniwersytecie niemieckim przeciwko studentom żydowskim. Studenci nacjonalistyczni niemieccy siłą wyrzucili z gmachu uniwersyteckiego studentów żydowskich, w wielu wypadkach bijąc ich dotkliwie. Ze studentami uniwersytetu niemieckiego zsolidaryzowali się studenci niemieckiej politechniki. Awantury wybuchły na tle żądania wprowadzenia na niemieckim uniwersytecie numerus clausus dla studentów żydowskich. W dzisiejszych wystąpieniach musiała interwenjować policja, która kilkakrotnie rozpraszała tłum demonstrantów i musiała używać nawet gumowych pałek.

Na skutek tych awantur wykłady na uniwersytecie niemieckim zostały zawieszone na przeciąg dwóch dni.

Awantury trwały w ciągu dzisiejszego przedpołudnia i popołudniu, przyczem nie ograniczyły się do gmachu, lecz przeniosły się także na ulicę, gdzie studenci niemieccy urządzili pochód, przyczem policja aresztowała około 20 demonstrantów.

Kilku studentów żydowskich zostało dotkliwie pobitych, dwóch z nich ciężko tak, że musiano ich odwieźć do szpitala.

Z za-kulis rządów dyktatorskich.

Dyktator hiszpański, Primo de Riyera, przeżywa obecnie ciężki okres. Jego kilkuletnie rządy zepchnęły Hiszpanję nad brzeg przepaści. Całe społeczeństwo, mimo straszliwego terroru i rozpanoszonej soldateski, — przeciwstawia się dyktatorowi na każdym kroku, czekając dnia wyzwolenia z pod inwazji rodzimego faszyzmu.

Dyktator hiszpański czuje, iż zapada mu się grunt pod nogami. Nie może się jednak pogodzić z myślą zrezygnowania z władzy. Zbyt ją ukochał, by ją tanim kosztem opuścić. Spotęgował więc terror i ucisk. Dusi brutalnie każdy odruch niezadowolenia, dławi każdą myśl niezależną.

Ostatnio kurs rządzenia zaostrzył jeszcze bardziej, sądząc, iż w ten sposób uda mu się zniszczyć opozycję, którą właściwie tworzy cały naród hiszpański. W tej złudnej nadziei rozwiązał dnia 15 bm. opozycyjną akademję nauk prawnych, by w jej miejsce powołać do życia akademję, zupełnie zależną od rządów.

Akademja ta w walce z dyktaturą ma zasłużoną kartę. Do walki z Primo de Riyerą wystąpiła od pierwszej chwili, gdy ster państwa znalazł się w rękach tego żądnego władzy generała. Źródłem pierwszego wielkiego konfliktu było wystąpienie jej przeciwko dekretowi o usuwalności sędziów.

W myśl obowiązującej w Hiszpanji ordynacji wyborczej przysługuje tej akademji prawo wyboru 6 członków do parlamentu. W czasie ostatnich wyborów akademja ta z prawa tego nie skorzystała, co było już nie tylko aktem opozycji, ale wyrazem zupełnej nieufności do dyktatora.

Ta zdecydowana postawa akademji zaostrzyła konflikt do tego stopnia, iż po kilku jeszcze jej wystąpieniach przeciwko dyktatorowi dała mu pretekst do bezprawnego jej rozwiązania.

Rozwiązanie akademji, mające na celu usunięcie z życia publicznego czynnika powołanego do obrony prawa, nie przysporzy dyktatorowi chwały. Czyn ten zmobilizuje opinję i siły społeczeństwa hiszpańskiego i do reszty podkopie chwiejącą się dyktaturę.

Samorządy „pod baczną kontrolą wojewodów“.

Okólnik p. Składkowskiego.

WARSZAWA, 19. 11. (A. W.). Min. Składkowski wystosował do wojewodów okólnik, w którym stwierdza, że Bank Gosp. Kraj. coraz częściej skarży się, iż związki komunalne zalegają z zapłatą rat i procentów od pożyczek długoterminowych, zaciągniętych w tym banku. Przez nieostrożne szafowanie groszem publ. związki komunalne zawodzą zaufanie B. G. Kraj. Samorządy zamiast spłacać należne raty i procenty używają przeznaczonych na ten cel funduszów na nowe inwestycje. W ten sposób samorządy samowolnie dysponują kwotami banku, licząc na jego wyrozumiałość. Min. Składkowski polecił wojewodom wziąć samorządy pod baczną i skuteczną obserwację, aby położyć kres takiemu rozporządzaniu groszem publicznym.

ROK WIĘZIENIA DLA KOMUNISTY.

KRAKÓW, 19. 11. (AW). Przed sądem przysięgłych toczyła się tu rozprawa przeciwko niejakiemu Majerowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej i kolportaż bibuły komunistycznej, aresztowanemu w maju r. b. w Zagłębiu Chrzanowskiem. — Majera skazano na 1 rok więzienia.

—o—

Z Teatru Małego.

„Słomiani wdowcy“,

komedja w 3 aktach A. Hopwooda.

Do poczynań i produkcji artystycznej teatru lwowskiego nie można narazie przykładać właściwej miary. Stan chaosu, który istniał w ostatnich czasach, nie da się w jednej chwili opanować, ciężar grzechów przeszłości nie da się w przeciągu kilku tygodni zniwelować. Rozumiejąc w pełni ciężkie warunki, wśród jakich nowe kierownictwo odważyło się objąć teatr, musimy jednak domagać się od niego, aby skutki przesilenia zlikwidowało jak najwcześniej, aby ustaliło linję repertuaru, którą zamierza rozwijać i której *szczerze chce się do końca trzymać*. Nie mamy nic przeciw temu, by w programie repertuarowym uwzględniono „kasowość“ sztuk, by na scenie paradowali rozmaici hip i hop — Amerykanie, ale równocześnie chcemy zachwycić nieco „wiatru z Europy“, chcemy poza błahymi ekscytacjami śmiechowemi znaleźć w naszym przybytku ongiś dostojnej sztuki coś, w cobyśmy się wżyć i w czembyśmy się wyżyć mogli.

Z temi zastrzeżeniami przystępuję do krótkiego — bo na dłuższe nie zasługuje — omówienia ostatniej premjery. Wesoła? — tak; ale wesoła tą wesołością, której zwykli hołdować nasi tatowie i nasze mamy; wesoła bardzo moralnie — mimo ustępstwa, zrobionego przez autora dla „zblazowanej“ teraźniejszości i małżeńskiego łóżka na scenie — bo dokumentnie wykazująca, jak to jest źle, gdy żony mają na tyle pieniędzy, iż mogą na szereg miesięcy wybierać się bez mężów w podróż po Europie, wydać tam 20.000 dolarów i jeszcze narobić długów. Według autora nie to jest złe, że narobiły długów, ale że przez tak długi czas pozostawiły mężów bez pieszczot małżeńskich, co się na nich (na żonach) zemściło, gdyż słomiani wdowcy byli zmuszeni — prawo natury, jak p. Hopwood twierdzi, tak każe — wziąść sobie na czas ich nieobecności zastępczynie. Konflikty, które za powrotem żon wynikły, kończą się oczywiście w myśl komedjowej recepty szczęśliwie, wobec czego publiczność z zadowoleniem — zwłaszcza mężczyźni, gdyż ich stanowisko zwyciężyło na całej linji — opuszcza teatr.

Jakie to szczęście, że u nas, w Polsce, żony nasze nie mogą sobie pozwolić na wojaż po Europie i na wydawanie dziesiątek tysięcy dolarów! nie mogą bowiem z tak błahego powodu wynikać konflikty małżeńskie.) Lecz w takim razie co nas obchodzi cała ta sztuka?

Są trzy żony i trzech mężów, pozatem pęta się jakaś początkowo niedobrana, potem dobrana para narzeczonych. Z czterech pań najsolidniej na scenie prezentowała się p. Lewicka. Jej swoboda, naturalność, kobieca miękkość w ujęciu... roli zasługiwały na szczery poklask. P. Barwińska, zawsze szczera i miła, była ujmującem zjawiskiem, zwłaszcza w pyżamie, przy gimnastycznych ewolucjach. P. Sawicka była „correct“, o p. Wieczorkowskiej nie chcę nic powiedzieć, ponieważ kobietom nie należy mówić impertynencji.

Z mężczyzn p. Szyndler, któremu zarzucałem monotonję typu, wyszedł z manjery kopjowania siebie samego: nie robił starych min, nie ruszał się po staremu; krótko mówiąc, dał postać zajmującą i artystycznie dobrą. Bardzo dobrze zaprodukował się p. Kierczyński — pewnie i śmiało, ale bez szarżowania w jakimkolwiek kierunku ruszał się po scenie; za to pod tym względem zgrzeszył bardzo p. Strzelecki. Sympatycznie poprawny był p. Przystawski. Nie mogę pominąć bez wzmianki miłych figur pp. Rowińskiej i Pillerowej.

Dekoracja I., a temsamem i III. aktu, pod psem.

Artur Ćwikowski.

—o—

Był złym w „Strzelcu“ — dali go do Kasy chorych.

Wieloletni, zdawało się dożywotni prezes „Strzelca“ na całą Małopolskę wschodnią, Schmal został nagle usunięty, wraz z całą swoją kliką z prezesury w tej organizacji gdyż ją zaprzepaścił i doprowadził do zupełnej ruiny. P. Schmal, „fachowiec“ od strzelców i legjonistów został stamtąd usunięty z powodu fatalnego prowadzenia tej organizacji i przeniósł się z całym swoim sztabem do instytucji, o której niema wyobrażenia, do Związku Kas Chorych. I tutaj p. Schmal pobiera 1500 zł. mies., Galiński 800 zł., Kolbuszowski, kiepski komendant „Strzelca“ 500 zł., Hutter, napędzony z Targów Wschodnich 300 zł., Reman b. egzekutor w kasie skarbowej, który nie umiał się wyliczać z wyegzekwowanych pieniędzy, z płacą 300 zł., jest szefem działu chorych, Harna, majsterek szewski, analfabeta z płacą 250 zł. i t. d.

Wyrzucono ze Związku Kas Chorych 12 solidnych pracowników, między nimi inwalidę z legjonów i zupełną sierotę wychowaną w ochronce Piłsudskiego, której brat zginął w obronie Lwowa. W miejsce wyrzuconych dwunastu osób, przyjęto osiemnaście nowych. A wszystko to dzieje się też gwoli oszczędności, bo gdy płace rutynowanych sił, usuniętych wynosiły razem około 3.400 zł., to płace nowoprzyjętych praktykantów wynoszą 6.600 zł.

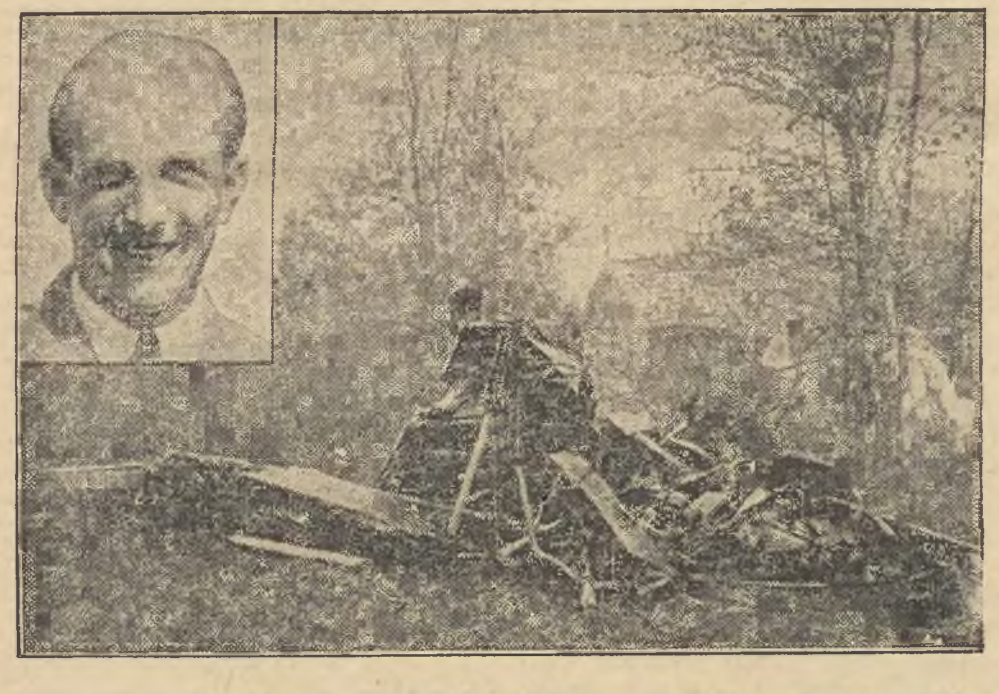
Mimo takiego powiększenia biura pracuje się i wieczorami, co oczywiście kosztuje horrendalne sumy. A p. Schmal zaczął gospodarkę od wytapetowania swojego biura i obwieszenia go kilimami, bo przecież b. prezes „Strzelca“ nie mógł urzędować w zwyczajnie malowanym pokoju.

Po napędzeniu uczciwego personalu administracyjnego zabiera się Schmal do lekarzy. Już zwolnił jednego, za rzekomo „niesumienne spełnianie obowiązków“, mimo, że od lat ośmiu pełnił ten lekarz swe obowiązki wzorowo. Naturalnie, takie zarządzenia narażą instytucję na przegrane procesy, ale płacić je będą ubezpieczeni...

Kiedyż przyjdzie żelazna miotła, aby z tego błota oczyściła życie publiczne.

X.

Tragiczny zgon lotnika francuskiego.



jeden z najlepszych francuskich lotników, Maurycy Weiss, zginął podczas upadku swego samolotu. Zmarły liczył lat 29.

Krwawy przebieg wyborów prezyd. Meksyku

LONDYN, 19. 11. (AW). Według ostatnich doniesień z N. Jorku przebieg wyborów prezydenta Meksyku był niezmiernie krwawy. Ogółem w starciach poniosło śmierć 20 osób. Liczba rannych przekracza 70 osób. Do najkrwawszych starć doszło w stolicy Meksyku. Również na prowincji zwolennicy Rubia dokonali licznych napadów terorystycznych na lokale wyborcze swoich przeciwników. M. in. w mieście Cecilia w pobliżu Tampico odniosło ciężkie rany 16 osób. Według doniesień z Vera Cruz w starciu poniosło śmierć 4 osoby. Ciężko rannych jest 22 osób. Konsulat amerykański w Vera Cruz był otoczony specjalną opieką policji, która nie dopuszczała do zajść w okolicach konsulatu.

Według prowizorycznych obliczeń zwycięstwo w wyborach odniósł Rubio.

—o—

Statystyka konfiskat.

„Dziennik Lwowski“ ogłosił na podstawie „oficjalnych wykazów“ statystykę konfiskat we Lwowie. Otóż wedle tego wykazu za urzędowania st. Klotza t. j. od 15. list. 1928 do 1. list. 1929 pisma perjodyczne zostały skonfiskowane 303 razy.

W ostatnich trzech miesiącach natomiast było 158 konfiskat gazet, czyli prawie dwie konfiskaty dziennie.

Nasze pismo w tej niezwykłej statystyce zajmuje jedno z pierwszych miejsc z cyfrą 33. Oczywiście „Dziennik Lwowski“ nie poświęca tej statystyce ani jednego słowa krytyki, przeciwnie sądzi, że tak widocznie być powinno, skoro sądy tylko wyjątkowo zarządzone przez starostwo konfiskaty uchyliły.

Osobliwa to gazeta ten „Dziennik Lwowski“, naprawdę z nieprawdopodobnego zdarzenia...

„Pocieszające cyfry“.

Pod powyższym tytułem zamieszcza lwowska „Gazeta Poranna“ w formie djalogu następujące uwagi z powodu opublikowania statystyki konfiskat drukowanego słowa we Lwowie, dokonanych w ostatnim roku przez starostę Klotza:

— „Niema wprost dziedziny, z której nie możnaby czerpać pokrzepienia. Wczoraj właśnie dowiedziałem się, jak wspaniale pracuje lwowska cenzura. Laicy sądzą, że ta instytucja jest przeżytkiem, nie przynoszącym zaszczytu współczesnemu państwu. Dla mnie jednak miarodajne są cyfry. I oto cóż one mówią? Że w okresie niespełna rocznym, dokonał lwowski cenzor 460 konfiskat. Pan pojmuje? Prawie półtora konfiskaty dziennie.

— Przyznam się, że nieco ogłupiałem.

— Obawiam się, że tę wiadomość zaczerpnął pan z zatrutych źródeł opozycji.

— Przeciwnie! To właśnie miarodajne władze pochwaliły się owym dorobkiem. Poczucie spełnionego obowiązku nie pozwoliło im milczeć.

Wyczułem w powietrzu jakieś fatalne nieporozumienie.

— Jest pan chyba w błędzie. Rządy nigdy nie chwalą się takim dorobkiem. Widzę w nim zbyt mało zaszczytu. Bo — niech mi pan wierzy — sztuką jest złapać złodzieja i sprawić, by statystyka doniesień równała się statystyce wykrytych i ukaranych przestępstw, ale nie jest żadną sztuką konfiskować. Czy pan wie, czego dowodzi ta cyfra 460 konfiskat w ciągu 50 tygodni i w rogatkach jednego, dość niewielkiego miasta? Że panuje jakiś ferment, że ludzie są niezadowoleni, że ich niezadowolenie wybucha, a władza je tłumi. I czy wie pan, co wielki Napoleon pisał niegdyś o cenzurze? Że „nie może dozwolić na najmniejsze krępowanie swobód obywatelskich“ i że nie chce, by we Francji stosowano metody przyjęte w Wiedniu lub Berlinie. To było przed 123 laty.

Ale Hilary zawołał:

— Napoleon był doktrynerem i kabotynem. Jego ambicją było wygrywanie bitew, a statystyką — trupy nieprzyjacielskie. Ale ja dumny jestem z tężyzny naszej cenzury i wdzięczny władzom za ich szczerość. Czy pan naprawdę jest ciekaw ile złodziei w tym samym czasie złapano we Lwowie? Otóż powiem panu: tej statystyki nie ogłoszą, ale pańska ciekawość aż śmierdzi duchem opozycyjnym. Niech się pan strzeże“.

Czas odnowić przedpłatę!

Laureaci nagrody Nobla.



Ks. Ludwik Wiktor BROGLIE w Paryżu otrzymał nagrodę za odkrycie falistości elektronów.



Prof. Owen W. RICHARDSON w Londynie — za prace w dziedzinie fizyki.



Prof. A. HARDEN w Londynie połowa nagrody za badania w dziedzinie chemji.

Jak magistrat lwow. buduje targowicę?

W roku ubiegłym zażądało Województwo Lwowskie od Magistratu, by w myśl ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych u bydła urządzić osobną targowicę, dla bydła domowego i użytkowego, której dotąd nie było.

Wydział techniczny Magistratu po porozumieniu się w tej sprawie z oddziałem sanitarnym fizykatu miejskiego, sporządził w lecie b. r. projekt urządzenia wymaganej przez Województwo targowicy na części terenu targowiska końmi.

Sprawa zaraz w lecie dostała się na posiedzenie Magistratu i byłaby wówczas załatwiona, gdyby nie wdał się w nią kierownik Aprow. Zakładu miejskiego, radca Stobiecki, który zakwestjonował racjonalność urządzenia targowicy, według przedłożonego magistratowi projektu, twierdząc, że projekt ów nie jest odpowiedni a i wykonanie go będzie za drogie.

Magistrat usłuchał niepowołanego krytyka i zarządził komisyjne zbadanie sprawy na miejscu. Wynikiem badań komisji było przedłożenie przez Wydział Techniczny Magistratu jeszcze drugiej alternatywy urządzenia targowicy, której wykonanie wymagałoby jednak jeszcze większych wydatków, niż w myśl pierwotnego projektu, nie dawało jednak gwarancji pod względem sanitarnym.

Wobec tego Magistrat zatwierdził projekt pierwotny. Po zatwierdzeniu tego projektu przez Magistrat sprawa została oddana do załatwienia komisji przedsiębiorstw komunalnych miejskich, która również tak projekt jak i kosztorys zatwierdziła.

Dnia 21. 10. b. r. przyboczna rada miała definitywnie sprawę załatwić. Wobec zbliżającej się pory zimowej, która może uniemożliwić wykonanie robót związanych z urządzeniem wspomnianej targowicy, rozpisał Wydział techniczny licytację, aby korzystając że sprzyjającej pogody robotę wykonać i przyszedł na posiedzenie Magistratu dnia 21. paźdz. r. b. z wnioskiem o oddanie robót do wykonania.

Jednak dążeniu przyspieszenia wykonania tej roboty znów stanął na przeszkodzie p. Stobiecki, podnosząc ponownie rzekomą nieracjonalność projektu targowicy, aczkolwiek projekt ten był przedmiotem dłuższych narad szefa fizykatu dr. Dolińskiego, lekarza weterynaryjnego urzędu miejskiego, dra Kwiatkowskiego, dyrektora rzeźni Terleckiego i inż. Magistratu, Mołczańskiego.

Magistrat niepomny swej uchwały poprzedniej, zatwierdzającej ostatecznie pierwotny projekt uchwalił (po raz już drugi) ponownie zbadanie komisyjne sprawy na miejscu. Komisja odbyła się ponownie 24. października. Wszyscy członkowie tej komisji (w skład której oprócz osób wyżej wymienionych weszli: inż. Matzke, budowniczy Tarnowiecki jako członkowie przybocznej rady i p. Stobiecki) wypowiedzieli się oprócz p. Stobieckiego za pierwotnym projektem urządzenia targowicy opracowanym na podstawie porozumienia trzech lekarzy i inż. Magistratu jako fachowców.

Pan Stobiecki został tylko sam przy osobnem zdaniu. Na propozycje jednak p. Stobieckiego zgodziła się komisja zasięgnąć jeszcze zdania rektora Akademji medycyny weterynaryjnej profesora Markowskiego, jako autorytetu, co też tego samego dnia zostało wykonane. Prof. Markowski wypowiedział się w stanowczej formie za omawianym projektem sporządzonym przez fachowców.

Trzeba było kilku miesięcy czasu, aby zwalczyć niepotrzebne trudności, a teraz będzie zapóźno, aby przed zimą wykonać roboty.

KATASTROFA HYDROPLANU FRANCUSKIEGO.

PARYŻ, 18. 11. (Pat.). Z Korsyki donoszą, że w pobliżu Bonfaciendo znaleziono szczątki hydroplanu francuskiego, który rozbił się wczoraj u wybrzeży Korsyki. — Trzech lotników zginęło.

Los inwalidy.

„Gazeta Robolnicza“ donosi: W Rydułtowcach (Śląsk) odebrał sobie życie mieszkaniec tejże miejscowości Karol Swoboda.

Samobójstwo Swobody jest o tyle więcej tragiczne, że był on inwalidą, liczącym 46 lat, i pozostawał zupełnie bez środków do życia.

Swoboda wypił większą ilość kwasu solnego, tak, że zawezwana pomoc lekarska okazała się bezskuteczną.

Maszyna zabijająca rzemiosło.

Masowa produkcja obuwia mechanicznego, coraz bardziej rugaje z handlu obuwie wyrabiane ręcznie. I na to niema rady: najbieglejszy mistrz kunsztu szewskiego choćby najszybciej pracował nie dorówna wydajności maszyn, które dzięki stałym udoskonaleniom produkować mogą wielkie ilości obuwia.

Oto na ostatniej londyńskiej wystawie zorganizowanej przez tamtejszy syndykat fabrykantów obuwia, demonstrowany był najnowszy wynalazek w tej dziedzinie — maszyna, która w ciągu 7 godzin wyrabia sześćset par obuwia, a wymaga tylko jednej osoby do obsługi. Tymczasem dla wyprodukowania takiej ilości obuwia, trzeba byłoby kilka dni pracy stu wykwalifikowanych roobotników.

Olbrzymie sumy

niepotrzebnie wyrzucone z kraju.

Liga Samowystarczalności Gospodarczej komunikuje:

Obliczenia poszczególnych pozycyj importu za trzy kwartały roku bieżącego wykazuje w dalszym ciągu poważne sumy, za towary, których produkcja krajowa stoi na poziomie produkcji zagranicznej.

Skór surowych i wyprawionych sprowadziliśmy za 93.130.000 zł., tłuszczów jadalnych za 60,826.000 zł. ryb za 45.912.000 zł. papierów i wyrobów z papieru za 55.351.000 zł., tkanin bawełnianych za 32,664.000 złotych, tkanin wełnianych za 15,714.000 zł., wreszcie tkanin jedwabnych za 36,316.000 złotych.

Tajemnica zbiorowych mordów w Düsseldorfie.

Sprawa tajemniczych morderstw i napadów, które doprowadzają do szału już od jakiego pół roku mieszkańców Düsseldorfu, urosła do rozmiarów sensacji nietylko europejskiej, ale światowej.

Stało się to przez ostatnie morderstwa: tajemnicze

zamordowanie 5-letniej Gertrudy Albermann,

dziewczynki pochodzącej z okolicy, która przybyła do miasta w odwiedziny do krewnych i wykrycie mordu dokonanego jeszcze w sierpniu, na osobie służącej, Marji Hahn, po których morderca przestał się niejako ukrywać, bo w listach do publiczności i do policji, zaczął je formalnie prowadzić za rękę na miejsce swojej zbrodni.

Tak było najpierw z odnalezieniem zwłok Gertrudy Albermann. — Małą dziewczynkę widziano w towarzystwie jakiegoś młodego człowieka, który miał obiecać dziecku, że je zaprowadzi do ogrodu zoologicznego. — Maleństwo przyjęło tę obietnicę klaskaniem w rączki i odeszło z nieznajomym, aby przepaść bez wieści, aż dopóki

list napisany przez mordercę do policji

nie wskazał, gdzie się jej zwłoki znajdują.

Zagadkowych takich zbrodni popełnione dotychczas w Düsseldorfie 19-cie.

Z 19 zbrodniczych napadów kilka było z nieszkodliwym wynikiem, dziewięć jednak było śmiertelnych.

Morderca, czy mordercy opętani są jakąś chorobliwą ambicją, zmierzającą do naprowadzania policji

na ślady ich ofiar.

Pokazuje się, że taki sam plan, jaki opublikowano obecnie nadszedł do policji przed kilku tygodniami, ale zlekceważono go i złożono do aktów. Poszukiwania podjęto dopiero na podstawie planu drugiego, przyczem stwierdzono, że w lesie były porobione znaki na drzewach, które z całą dokładnością prowadziły na miejsce zbrodni. Jeden z takich znaków miał

kształt długiej strzały,

wyciętej z kartonu i oznaczonej długą niebieską linją pośrodku. Drugi znak papierowy miał nakreślone niebieskim ołówkiem, godła religijne, w które wpleciona była wielka litera P. Oprócz tego dokoła miejsca, gdzie znaleziono zwłoki, były rozproszone kartki papieru, na których jednakże nic odczytać nie można było, bo papier był już zbutwiały i spłokany od deszczu.

Początkowe kopanie w ziemi nie dało wyników. Wtedy nadszedł

drugi list od mordercy,

który opiewał:

„A teraz dowidzenia Düsseldorfie! A nie szukajcie już za mną, bo mnie nie dosięgniecie. Ale kopcie dalej“.

Wyglądało to, jakgdyby zbrodniarz był gdzieś blisko kopaczy i przypatrywał się ich robocie. Wobec tego listu poszukiwania podjęto na nowo i wnet znaleziono w ziemi skrwawioną suknię, potem damskie buciki, a potem

zwłoki kobiece.

Ciekawy jest sposób w jaki zidentyfikowano zwłoki.

Oto w pobliżu znaleziono torebkę damską, a w niej pęk kluczyków. Pewien literat w Düsseldorfie stwierdził, że to są klucze od jego mieszkania i z tego poznał, że zwłoki należą do jego służącej, Marji Hahn, która w sierpniu znikła bez wieści.

Mimo wszystko rozpoznanie ofiary nie doprowadziło na pewny ślad morderców.

Do Düsseldorfu zjechali najzdolniejsi przedstawiciele policji niemieckiej, co pozwala mniemać, że lada chwila okrutna tajemnica zostanie ostatecznie wyjaśniona.

Jedna z ofiar tajemniczego mordercy z Düsseldorfu.



20-letnia Marja Dahn, służąca, która zniknęła bez śladu 11 sierpnia.

Bez Jutra...

W „Myśli Legjonowej“ znajdujemy artykulik, trafnie charakteryzujący stan psychozy, w jakim żyje dzisiejsze polskie społeczeństwo:

„Żyliśmy w Legjonach bez jutra. „Jutro“ miało dla nas już nie być, jutro było niepewności, jutro było zagadką. Dlatego „dziś“ bywało dla nas nieraz ostatecznością. Tak szły godziny, dnie, miesiące, lata, ale przyświecała nam ta wielka nadzieja, że z prochów „powstanie Polska, by żyć“.

Tak, jak myśmy żyli bez jutra, dzisiaj całe masy naszego społeczeństwa żyją „bez jutra“. Oficer, czy urzędnik nie wie, czy jutro na biurku jego pracy, nie pojawi się dekret zwalniający go. czy przenoszący w kwiecie wieku w stan emerytalny.

Społeczeństwo żyje bez jutra, które dla niego jest bez nadzieji i nie wie, czy nie lepsze jest dzisiaj. Stan ten wytwarza wszędzie gorączkę, niepewności chaos i niechęć do pracy, osłabia energję twórczą zabija uczucie, tępi patrjotyzm i rośnie z tej goryczy czarna melancholja, i rodzi się głucha obojętność.

Nie ma dzisiaj sfer urzędniczych, któreby nie zostały dotknięte tą straszną chorobą, od której ręce odpadają od pracy i nerwowość niepewności „jutra“ grasuje jak epidemja po kraju. Z chorobą tą idą setki choróbek i przeróbek, doktryn, które doprowadzają do tego,, że jednym się odbiera zasłużony chleb, by go dać świeżo zwerbowanym zwolennikom dzisiejszego prądu ci zaś dorwawszy się stanowisk chcą na nich nie pracować, ale używać przez ten czas trwania ich stanowisk i żyją i pracować będą także bez jutra. Bo wiedzą, że z chwilą zmian górnych, nastąpią i dolne i powrócą na ich stanowiska ci, którym dzisiaj odebrali stanowisko, czy chleb.

Najmniejszy przedsiębiorca nie wyrzuci starego pracownika z fabryki, by go zastąpić jakimś niepewnym protegowiczem, a cóż dopiero mówić o potężnej fabryce jaką jest państwo, o tysiącach pracowników, którzy w tym chaosie mają żyć i pracować.... bez jutra.

Że stan ten jest niezdrowy — nie potrzeba udowadniać. Niszczy on i podcina życie społeczeństwa, osłabia energję pracy i twórczość“.

Wystawa mieszk. w Sztokholmie.
(Maj - wrzesień 1930 r.)

Wystawa, do której przygotowuje się cała Szwecja i stolica jej Sztokholm odbędzie się pod hasłem „Idealne ognisko domowe dla każdego“. Wystawa ta obejmuje wszystko co dać może sztuka, przemysł i rzemiosło w zastosowaniu do budowy idealnego domu i mieszkania.

Przewodnią myślą inicjatorów i twórców wystawy sztokholmskiej jest przystosowanie domu, mieszkania do przeciętnych potrzeb, przeciętnego obywatela, pracownika, ujęcie w pięknej, artystycznej formie wszystkiego, co tworzy ramy i tło ogniska domowego.

Położona nad brzegiem zatoki Djurgarden, w obrębie stolicy, zajmuje wystawa niezwykle malownicze i piękne tereny. Na tych terenach wznoszą się, budowane w stylu moderne, wille, całkowicie wykończone i umeblowane wewnątrz, tak, iż mogłyby być każdej chwili zajęte przez mieszkańców.

Nadzwyczaj troskliwie urządzono dział domków letnich, will podmiejskich, które swą taniością zachęcają do nabycia ich na spłaty, przez każdego średnio zarabiającego.

Dużą rolę odgrywają w urządzeniu i ogólnej dyspozycji osiedli ogrody, kwiaty, zieleń, w czem sztuka ogrodnicza szwedzka celuje oddawna.

Zagadkowe samobójstwo i usiłowane morderstwo.

WILNO, 19. 11. (Pat). W nocy z 16 na 17 bm. o godzinie 3 do do prywatnego mieszkania naczelnika hurtowni tytoniowej w Mołodecznie Pawłowicza wtargnął niejaki Raczkowski. Rozegrała się tam tragiczna scena, której szczegółów brak. Jest ona przedmiotem dochodzenia władz bezpieczeństwa. Raczkowski strzelił trzy razy do Pawłowicza, nie chybiając ani razu, poczem popełnił samobójstwo. Pawłowicza w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Mołodecznie.

Wstępne dochodzenie ustaliło, że Raczkowski usiłował zrabować kasę, która znachodziła się w mieszkaniu Pawłowicza. Był to więc napad rabunkowy. Dalsze dochodzenie w toku.

Z tragedji miłosnych.

Zemsta kochanka i samosąd.

TARNOPOL. Peresciuk Stefan z Hnilcza pow. Podhajce zadał Prytule Lince 4 cięcia nożem, a to: w twarz, piersi i plecy. Stan poranionej groźny. — Po dokonaniu tego czynu sprawca poderznął sobie gardło i skoczył do studni, gdzie ponjósł śmierć na miejscu. Jak wykazały dochodzenia przeprowadzone tłem tragicznego zajścia było zerwanie stosunków miłosnych przez Prytułę z Pereściukiem.

———

Rozpaczliwy czyn posterunkowego.

WARSZAWA. Onegdaj w mieszkaniu dozorcy domu Kaczmarka na Woli rozegrał się krwawy dramat którego ofiarą padło 3 osoby.

W gościnie u niego byli St. Bardzińska i J. Szyrkowski robotnik. Po pewnym czasie przyszedł mąż Bardzińskiej, posterunkowy policji państwowej. Ujrzawszy ucztujące towarzystwo zaczął strzelać. B. ukryła się za szafę, lecz tam dosięgnął ją strzał męża, kładąc trupem na miejscu. Po dokonaniu tego Bardziński zaczął strzelać do Szyszkowskiego raniąc go w szyję i klatkę piersiową. Wreszcie ostatni strzał skierował do siebie, raniąc się w głowę.

Lekarz Pogotowia stwierdził zgon Bardzińskiej a Szykowskiego i Barudzińskiego przewiózł do szpitala, — Stan obydwu ciężki.

Prezydent ministrów w Belgji,



który zagroził dymisją, jeżeli nie uda mu się usunąć różnic istniejących w gabinecie w kwestji języka flamandzkiego.

Znamienna współpraca.

Dowiadujemy się, że w zakładach elektrowni miejskiej na Persenkówce kolportują ci sami ludzie raz wydawnictwa „frakcji rewolucyjnej", innym razem bibułę komunistycznej lewicy. W zeszłym tygodniu ta podwójna rola agitatorów BBS. odegrana została z całym cynizmem. W środę rozdawali ulotki komunistyczne, a w piątek frakcyjne...

Dzieje się to podczas pracy, w godzinach nadliczbowych, za co specjalnie ci naganiacze są płaceni.

Jak widzimy, gangrena w ruchu robotniczym, jest zaszczepiana różnymi metodami i pod najrozmaitszymi a zawsze obłudnemi hasłami. Ale wszystko nadaremnie. Tą drogą do robotnika nie traficie. Zapytać tylko warto, dlaczego jej koszta ma pokrywać elektrownia miejska?

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy"!

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Do czego to dojdzie?

Znane są czytelnikom wypadki z tut. niwy kolejarskiej, gdzie dochodzi do tego, że rewizor Magrysz nawet do kobiet podróżujących strzelał, a osławiony lichwiarz Bystrzanowski niebezpiecznie pobił swego konduktora, Skutki tej bezkarności nie długo dały na siebie czekać, albowiem znalazł się jeszcze jeden heroj, niejaki Pawluk Henryk, osobnik znany z rozbijania cudzych szuflad, który idąc śladem swych pobratymców, odważył się onegdaj pobić w służbie konduktora T., pokaleczywszy mu boleśnie szyję i głowę. Lecz znowu zapewne nic z tego nie będzie, skoro nawet niedoszły morderca Magrysz i huligan Bystrzanowski pełnią nadal służbę.

Wyrozumiałość p. dyr. Wiktora drogo kosztuje.

—o—

Zawody w piłkę nożną.

Dnia 17. b. m. odbyły się zawody o puhar m. Stanisławowa Rewera — Hakoach (4:1). Sędziował p. Wieczysty ze Lwowa. Zawody te o puhar m. Stanisławowa zdobyła „Rewera" trzykrotnie, temsamem przechodzi on na własność tego klubu. Prowadzone one były w ostrem tempie, to też obie strony nie wykorzystały wielu dogodnych pozycji. Na wyróżnienie zasługują z „Rewery" Kopeć, Wędzyński, Sobolewski, a z „Hakoachu" Fleischer.

—o—

Kronika Stanisławowska

KRADZIEŻE. Englerd Aron, współwłaściciel firmy Mendel Horowitz, skład obuwia w Rynku, doniósł o kradzieży obuwia, nieustalonej ilości, dokonanej onegdaj w nocy zapomocą rozbicia drzwi w sklepie.

Smyeniuk Wasyl, nacz. gminy z Jaranicy, doniósł o kradzieży gotówki 920 zł. z kieszeni płaszcza w czasie płacenia podatku w tut. urzędzie skarbowym w porze obiadowej.

Inż. Jan Swoboda, radca Województwa, doniósł o kradzieży 2 koców, kotary na drzwi i płótna na prześcieradła, wart. około 200 zł., popełnionej ze strychu zapomocą wyrwania skobla u drzwi.

AREŚZTOWANIA. Za nielegalne przekroczenie granicy z Polski do Czechosłowacji aresztowany został Sumaruk Iwan.

Notowani złodzieje kieszonkowi w liczbie 7. zostali aresztowani jako podejrzani o kradzież gotówki 400 zł. z kieszeni na szkodę Dmytra Włoszyna.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW. — Dnia 16. b. m. w Jamnicy aresztowano 3 komunistów w chwili sporządzania odezw w związku z przypadającem na dzień 20. b. m. świętem młodzieży komunistycznej. Jeden z nich, Rudziński, sporządzał odezwę chemicznym atramentem do druku, drugi, Drescher, odbijał na szapirografie. Aresztowano również Dutkiewicza Mikołaja, właściciela mieszkania, w którem cała ta akcja się odbywała.

Emigranci niemieccy z Rosji



w Hamburgu, skąd chcą wyjechać do Kanady w poszukiwaniu lepszych warunków egzystencji.

Karambol autobusu z samochodem.

(y) Wczoraj w południe autobus, będący własnością Isera Rotha, jadąc z Żółkwi do Lwowa, w pobliżu Macoszyna zderzył się z autodorożką. Skutki karambolu były fatalne. Autobus, odtrącony na bok, wpadł do rowu, przyczem płomienie objęły motor. Szofer, który wyszedł cało z wypadku, zdjął z siebie kożuch i zdołał stłumić płomienie.

W autobusie znajdowało się 13 osób. Dwanaście z nich, z wyjątkiem pewnego policjanta, doznało mniej lub więcej poważnych kontuzji.

Niebawem nadjechało inne auto, które przywiozło ofiary wypadku do Lwowa. — Dwoje z nich zaopatrzyło Pogotowie rat.

Wolała zginąć, niż żyć bez futra.

(y) Wczoraj w południe do Anny Ottowej, zam. w Bogdanówce, przybył w odwiedziny wnuk jej Wilhelm wraz ze swą żoną Marją. — W czasie rozmowy wynikła sprzeczka pomiędzy młodymi Ottami o futro. Marja O., rozdrażniona odmową męża co do kupna futra, otworzyła okno i w zamiarze samobójczym skoczyła z I-go piętra na ulicę. Desperatka doznała złamania lewej szczęki i potłuczenia na całem ciele.

Przez dłuższy przeciąg czasu nie będzie obecnie potrzebne jej futro, gdyż przez szereg tygodni poleży w szpitalu, dokąd odwiozło ją Pogotowie ratunkowe.

Monopolka uczyniła go zabójcą.

(y) Stanisław Janicki, zam. w Winnikach, przed kilku miesiącami bawił na weselu u Stefana Szustra, a następnie i na poprawinach u Romana Dumki.

Będąc w stanie pijanym, uderzył w twarz Jana Jabłońskiego. W obronie zaatakowanego stanął Harasym Chomicki. Janicki wyjął wówczas z kieszeni sztylet, któy kupił idąc na wesele i pchnął dwukrotnie Chomickiego w pierś, zabijając go na miejscu.

Wczoraj stanął zabójca przed wyrokującym trybunałem i został zasądzony tylko za opilstwo na 3 miesiące więzienia.

8 miesięcy więzienia za agitację komunistyczną.

(y) 17-letni Mendel Somer, pomocnik księgarski, dnia 25 lipca br. agitował wśród robotników w fabryce pomp Kunze, a na drugi dzień dostarczył robotnikom ulotek komunistycznych. Aresztowano go w obrębie tej fabryki. Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o zdradę główną i zaburzenie spokoju publicznego.

Po przeprowadzonej rozprawie uznano go winnym tylko o to drugie przewinienie. Wobec tego został on skazany na 8 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył r. Angieiski, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Heilpern.

Kradzież listów na poczcie.

W sierpniu ub. roku przytrzymano na dworcu głównym asystenta pocztowego Bogusława K., w chwili gdy usiłował skraść 15 listów poleconych, przypuszczając, iż znajdują się w nich pieniądze.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym trybunałem i został skazany na trzy miesiące więzienia. Wykonanie kary zostało zawieszone na trzy lata.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Wielce Szanownemu Panu Doktorowi Ignacemu Szwarcowi, dyrektorowi sanatorjum „Vita“, jakoteż Jego wnet przysłowiowej szczęśliwej, lekkiej ręce za tak skuteczną pomoc przy ciężkim porodzie mojej żony, składam najserdeczniejsze podziękowanie. — Dziękuję również za asystę WPanom Doktorom Serafinowi Blutreichowi, jun. i siostrze Misi, za Jej wprost anielską cierpliwość i dobroć dla położnicy.

Henryk Sobel, Jarosław.

Zamach heimwehrowców na posła

WIEDEŃ. 19. 11. (Pat.). Socjal-demokratyczny poseł do sejmu styryjskiego Koloman Wallis, przyjechawszy z Gracu, powracał do domu, trzech podejrzanych osobników dało w jego stronę kilka strzałów rewolwerowych.

Według zeznań posła Wallisa, napastnicy byli ubrani w czapki noszone przez członków Heimwehry.

Dwaj bankruci aresztowani za oszustwa wekslowe.

(y) Józef Teicher wraz z synem Hermanem, współwłaściciele fabryki likierów „Krakus“ przy pl. Strzeleckim l. 7, ogłosili niewypłacalność. Pasywa ich wynoszą 150.000 zł. — Przed ogłoszeniem bankructwa Teicherowie puścili w obieg weksli na kwotę około 15.000 zł. z podrobionymi podpisami różnych osób, zamieszkałych w Rudkach i okolicy, na szkodę Mojżesza Schierera, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 6. Powiadomiona o tem policja aresztowała obu Teicherów.

Kronika.

Lwów, dnia 18 listopada 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Artyści"

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „To możesz opowiadać swojej babci".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina" (ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o 7.30 „Słomiani wdowcy".

Środa, o godz. 7.30 „Słomiani wdowcy".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Słomiani wdowcy".

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Słomiani wdowcy".

REPERTUAR TEATRU „GONG":

Codziennie jedno przedstawienie o 8.15, a w sobotę i w niedzielę dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

DZIŚ TANI DZIEŃ W TEATRZE WIELKIM. Miłośnicy teatru będą mieli dziś, tj. 20. b. m. prawdziwą okazję ujrzenia po znacznie zniżonych cenach sensacyjnej sztuki amerykańskich pisarzy p. t. „Artyści".

PO TANICH CENACH ukaże się rewja Zbierzchowskiego „To możesz opowiadać swojej babci" w Teatrze Wielkim w czwartek. 21. b. m.

W TEATRZE MAŁYM dziś dnia 20. bm. i jutro 21. b. m. wesoła komedja Hopwooda „Słomiani wdowcy".

KONCERT LAUREATÓW. Dnia 21. bm w sali Kasyna i Koła Lit.-Art. grać będą skrzypkowie laureaci warszawskiego Konserwatorjum z klasy prof. Wacława Kochańskiego: St. Tawroszewicz, odznaczony aż dwiema nagrodami (1500 zł.) na konkursie w Warszawie, oraz Wł. Wochniak, 15-letni chłopak. Koncert czwartkowy poprzedzi prelekcja prof. Kochańskiego „O królach skrzypcowych".

„SCENA GWIAZDY" urządza w niedzielę, dnia 21. listopada, uroczysty wieczór ku uczczeniu Rocznic Listopadowych. Wystawiony będzie dramat St. Żeromskiego: „Ponad Śnieg". Reżyseruje p. M. Ch. Marjanowicz.

W przedstawieniu bierze udział zwiększony zespół amat. symfonicznej orkiestry „Gwiazdy", który pod kierunkiem prof. K. Abratowskiego, odegra utwory Moniuszki, Chopina i inne.

Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety można wcześniej nabyć w cukierni F. Pitołaja, ul. Łyczakowska 11.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza Rządu odbędzie się we czwartek, dnia 21. listopada, o godz. 7 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Na porządku dziennym m. i. sprawa przyznania dodatkowego kredytu dla Teatrów miejskich w budżecie Gminy na r. 1929/30.

ZMIANA KURSU TRAMWAJÓW „5" i „10". Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z powodu budowy kanału w ul. Żółkiewskiej zmienia się od dnia 21. b. m. kurs wozów linji „5" i „10", mianowicie:

Wozy linji nr. 5 kursować będą z Gabrjelówki, ul. Żółkiewską, Balonową, Zamarstynowską do pl. Misjonarskiego, ul. Słoneczną, Legjonów do pl. św. Ducha, Hetmańską, Kazimierzowską, Gródecką do Dworca Głównego, Z Dworca Głównego temi samemi ulicami na Gabrjelówkę.

Wozy linji nr. „10" kursować będą z rogatki Zamarstynowskiej, Zamarstynowską, do placu Misjonarskiego, Słoneczną, Legjonów do pl. Ducha, i z powrotem temi samemi ulicami do rogatki Zamarstynowskiej.

Zmiana kursu wozów linji „5" i „10" obowiązywać będzie około 4 tygodni od 21. b. m. i w tym czasie na tym odcinku ul. Zamarstynowska, pl. Misjonarski ul. Żółkiewską, pl. Krakowski do pl. Gołuchowskich, wozy M. K. E. kursować nie będą.

WYPADEK TRAMWAJOWY. W ul. Żółkiewskiej naprzeciw templu, została potrącona wozem tramwajowym nr. 10 Rozalja Baranowska, licząca 61 lat, zam. w Zamarstynowie. Doznała ona ciężkich obrażeń. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

POZOSTAWIŁ CHOREGO NA ULICY. W ul. Gródeckiej obok realności pod l. 74 znaleziono leżącego Antoniego Seniora, zam. w Sygniówce. Przywiózł go tam i pozostawił na ulicy niejaki Kiryło Beziak, nie mając pieniędzy na odwiezienie chorego do szpitala. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że Seniów doznał poparzenia twarzy od wybuchu prochu strzelniczego, wśród niewyjaśnionych okoliczności. Odstawiono go do szpitala.

USIŁOWANY RABUNEK W RYNKU. Wczoraj popołudniu wpadł jakiś osobnik do sklepu Endersa w Rynku, gdzie chwycił podręczną kasę, zawierającą około 30 zł. i usiłował zbiedz z łupem. Kupiec przytrzymał zuchwałego napastnika, który szamocąc się, zranił Endersa w głowę. Niebawem przybył do sklepu policjant, który odstawił rabusia do aresztu. Był to znany włóczęga Paweł Zbrożek. Jest on podejrzany o podobną kradzież szuflady z pieniądzmi w cukierni przy ul. Krakowskiej.

LEŻĄC NA SZYNACH OCZEKIWAŁ ŚMIERCI. 21-letni Kazimierz Płochocki, zam. w Bogdanówce, w zamiarze samobójczym położył się na torze kolejowym pomiędzy Persenkówką, a dworcem głównym, oczekując nadejścia pociągu. Kierownik pociągu towarowego, Roman Piekoś, zauważył jednak desperata, i spowodował zatrzymanie pociągu. Płochockiego zabrano następnie z toru i odstawiono do Urzędu ruchu na dworcu głównym. Stąd zabrali go rodzice do domu. Powód targnięcia się na życie nieznany.

WARSZAWSKI KASIARZ UJĘTY POD ZARZUTEM „SKOKU" WE LWOWIE. 28-letni Chaim Hanower został aresztowany w Warszawie. Jest on międzynarodowym złodziejem kasowym i operował po wszystkich większych miastach Polski. We Lwowie dokonał on prawdopodobnie włamania do konsulatu angielskiego i firm Kosmacka Ropa, Stahlrus, Polski Przemysł i Crescat, przy ul. Sienkiewicza.

W czasie rewizji znaleziono przy nim narzędzia złodziejskie tej samej jakości, jakie włamywacze pozostawili, uciekając spłoszeni z konsulatu. Hanower nie może wykazać swego alibi w czasie gdy dokonano włamania we Lwowie. Odstawiono go do więzienia we Lwowie.

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA PPS. PRACOWNIKÓW GMINNYCH, odbędzie się w piątek, 22. b. m. i w poniedziałek, 25. b. m., o godz. 6-tej wieczór, w lokalu ul. Rutowskiego l. 23, II. p. — Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW PPS. — Dzielnicy Żółkiewskiej, odbędzie się we czwartek, o godzinie 6.30 wieczór, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 b. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zapraszamy również towarzyszy z Kleparowa, Zamarstynowa i Zniesienia.

OKR. PPS. Lwów.

—o—

Z wydawnictw.

SOCJALIZM A SJONIZM. Dr. Emanuel Szerer. (Wydawnictwo Komitetu Centralnego „Bundu" w Polsce, Warszawa 1929 str. 64. Cena 1 zł.)

Na treść broszury składają się następujące rozdziały: I. Wstęp. II. Źródło i podstawa sjonizmu. III. Sjonizm w polityce krajowej. IV. Sjonizm na Zachodzie. V. Program palestyński w praktyce: a) Wyścig o większość, b) Kwestja arabska, imperjalizm i soc., c) Krwawe plony, d) Gospodarcze fiasko, e) Agencja żydowska, f) Renesans kulturalny", g) Resume — „Socjalistyczna Palestyna". VII. Pomoc dla pracującej Palestyny. VIII. Poalej-Sjon. IX. Droga „Bundu". Do nabycia w Księgarni Robotniczej, Warecka Nr. 9. Można również zamówić pocztą za przesłaniem należnej kwoty czekiem poczt. na konto P. K. O. Nr. 6332, z dopiskiem na odwrotnej stronie czeku: „na broszurę".

Druga część „POLSKIEGO PRAWA ADMINISTRACYJNEGO W ZARYSIE", tworzy z I. częścią, wydaną przed kilku miesiącami, całość, bo obok materjalnego prawa administracyjnego obejmuje także ustrój władz administracyjnych państwowych i samorządowych, tudzież postępowanie administracyjne i egzekucyjne. Jest to książka niezbędna do egzaminów praktycznych urzędniczych, dla studjów uniwersyteckich i dla praktyki w urzędach państwowych i samorządowych, tudzież dla adwokatów.

Komunikaty

Z. N. M. S. I-sze Zebranie „Koła samokształceniowego", prowadzonego przez tow. Dr. St. Löwensteina, odbędzie się w czwartek, 21. b. m., o godz. 19-tej, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Goście mile widziani. Zarząd.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (Hetmańska 20) zawiadamia, że p. inż. Br. Wiktor wygłosi w środę, 20. b. m. wykład, ilustr. obrazami świetlnemi p. t. Nowsze przejawy w naszej architekturze. — Początek o godz. 6-tej.

STARANIEM ZWIĄZKU INSP. Szk. Rejonu Lwowskiego, ukazało się wydawnictwo „Herb miasta Lwowa" i „Godło Państwa" w ostatniej redakcji zgodnej z ustawą z r. 1927.

Obydwa obrazy wykonane w tut. Zakł. Graf. Hegedüssa — przedstawiają się tak pod względem rysunkowym jak i kolorystycznym dodatnio.

Herb miasta Lwowa opracowany został podług projektu kustosza P. R. Mękickiego.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Dzika Miłość".
CASINO: „Grzesznica z Montparnasu".
CHIMERA: „Żony szalone".
COLOSEUM: „Dziecko w cyrku".
FATAMORGANA: „Asfalt".
GRAŻYNA: „Czarny Orzeł".
KOPERNIK: Anna May Wong we filmie „Motyl brukowy".
LEW: „Gra namiętności".
LUNA: „Ukochany szeryf".
MARYSIEŃKA: Anna May Wong we filmie „Motyl brukowy".
OAZA: Emil Janning „Grzechy ojców".
PALACE: Film dźwiękowy „Czterech Djabłów".
PAN: „Carewicz".
PASAŻ: „Tom-Mix".
POLONJA: „W salonach i spelunkach Paryża".
PROMIEŃ: „Ostatni carowie".
„STYLOWY": „Tajemnica Skrzynki Pocztowej".
UCIECHA: Harry Peel „Nieuchwytny przestępca".

Program radjowy.

Czwartek, 21 listopada.

WARSZAWA. 16.15. Koncert z płyt gram. 20.05. Audycja narodowościowa poświęcona Austrji — 23.00. Muzyka tan. z „Oazy“.

KRAKOW. 17.15. Pogadanka dla pań. — 18.45. Rozmaitości. „Gadki podhalańskie“. — 20.05. Koncert wiecz. poświęcony muzyce lekkiej.

POZNAN. 17.45. Koncert gramof. — 20.00. Koncert Tria „Aubera“ z Wiednia.

KATOWICE. 16.20. Koncert z płyt gram. 19.30. Z cyklu sportowego: „Orla perć w pierwszym śniegu“.

WILNO. 16.15. Muzyka z płyt gram. — 19.20. Przegląd filmowy.

WROCŁAW. 19.05. Płyty gramof. — 21.00. Młoda Austrja.

LIPSK. 16.30. Koncert popularny radjoorkiestry. — 20.15. Wieczór Austrjacki.

KROLEWIEC. 16.00. Program austrjacki. 21.00. Wiedeńskie pieśni ludowe.

BRATISLAVA. 18.20. Koncert orkiestrowy. 19.05. Frano Dewiński śpiewa z tow. ork. cygańskiej.

FRANKFURT. 20.00. Jan Kiepura odśpiewa arje i pieśni. Cz. I. Arje z op. „Manon“ — Masseneta (po włosku), „Cyganerja“ Pucciniego (po włosku), „Turandot“ Pucciniego (po niemiecku), „Halka“ (po polsku), „Das Wunder der Heliane“ Korngolda (po niemiecku). — Cz. II. Pieśni Schumanna, Pereza, Różyckiego.

BERLIN. 16.30. Koncert solistów. — 18.00 Muzyka z hotelu Bristol. — 20.000. Jan Kiepura.

PRAGA. 19.05. Orkiestra Mulinowskiego — 22.15. Płyty gramofonowe.

WIEDEŃ. 16.00. Koncert popołudniowy kwartetu. — 20.00. Wieczór Austrjacki.

BUDAPESZT. 16.00. Radjoakademja. Pieśni węgierskie. — 17.10. Muzyka cygańska.

Kącik humoru.

U HUZARÓW.

W pewnem „dystyngowanem“ towarzystwie toczy się rozmowa o pewnej artystce. Mówią o jej wieku i nie mogą się co do tego porozumieć. Naraz odzywa się rotmistrz:

— Szkoda, że tego w teatrze niema. — Ale u nas, u huzarów, wypala się klaczom rok asenterunku na prawem udzie... i każdy wie, jaki ma wiek...

I TAK BYWA...

Na uniwersytecie wiedeńskim opróżniła się katedra. Zgłasza się pewien docent, nazwiskiem Nötiger, do ministra oświaty, prosząc o nadanie mu tej posady, lecz dowiaduje się, że niema żadnych widoków, gdyż petent jest za młody — ma bowiem dopiero 36 lat. Petent wzdycha:

— Między 30-tym a 40-tym rokiem życia jest się za młodym dla zawodu profesora; między 50-tym a 60-tym za starym... a w międzyczasie jest się żydem.

Trąba powietrzna.



— Jak to dobrzo, że wówczas nie ściąłem tego drzewa!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m za tekstem	— 15 gr.	Cała strona za tekstem	250 — zł.
» » » » » » » 55 » nadesłane	— 40 »	Pół strony » »	125 — »
» » » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » »	65 — »
» » » » » » » » po kronice	— 55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35 — »
» » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 495.